

5 czerwca 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

Wspomnienie św. Bonifacego, biskupa i męczennika

Wspomnienie św. Bonifacego, biskupa i męczennika

(Dz 22,30;23,6-11)

W Jerozolimie trybun rzymski, chcąc dowiedzieć się dokładnie, o co Żydzi oskarżali Pawła, zdjął z niego więzy, rozkazał zebrać się arcykapłanom i całemu Sanhedrynowi i wyprowadziwszy Pawła stawił go przed nimi. Wiedząc zaś, że jedna część składa się z saduceuszów, a druga z faryzeuszów, wołał Paweł przed Sanhedrynem: Jestem faryzeuszem, bracia, i synem faryzeuszów, a stoję przed sądem za to, że spodziewam się zmartwychwstania umarłych. Gdy to powiedział, powstał spór między faryzeuszami i saduceuszami i doszło do rozdzielenia wśród zebranych. Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania, ani anioła, ani ducha, a faryzeusze uznają jedno i drugie. Zrobiła się wielka wrzawa, zerwali się niektórzy z uczonych w Piśmie spośród faryzeuszów, wykrzykiwali wojowniczo: Nie znajdujemy nic złego w tym człowieku. A jeśli naprawdę mówił do niego duch albo anioł? Kiedy doszło do wielkiego wzburzenia, trybun obawiając się, żeby nie rozszarpali Pawła, rozkazał żołnierzom zejść, zabrać go spośród nich i zaprowadzić do twierdzy. Następnego dnia ukazał mu się Pan. Odwagi! - powiedział - trzeba bowiem, żebyś i w Rzymie świadczył o Mnie tak, jak dawałeś o Mnie świadectwo w Jerozolimie.

(Ps 16,1-2.5.7-11)

REFREN: Strzeż mnie, o Boże, Tobie zaufałem

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,
mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.

Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem,
to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, bo dał mi rozsądek,
bo serce napomina mnie nawet nocą.
Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy,
On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje,
a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,
bo w krainie zmarłych duszy mej nie zostawisz
i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Ty ścieżkę życia mi ukazesz,
pełnię Twojej radości
i wieczną rozkosz
po Twojej prawicy.

(J 17,21)

Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

(J 17,20-26)

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: Ojciec Święty, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz. Ojciec, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. Ojciec sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich.

Komentarz.

Zdarza się czasem, że ojciec lub matka proszą na łożu śmierci swoje dzieci, żeby żyły w zgodzie i jedności. Nieraz ta ostatnia wola rodziców jest bardzo skuteczna i nawet jeśli rodzeństwo przedtem było skłócone, rzeczywiście zachowuje ten rodzicielski testament i stara się żyć w zgodzie.

Otóż modlitwa Pana Jezusa za swoich uczniów, a więc również za nas, abyśmy stanowili jedno, również ma w sobie coś z testamentu. Pan Jezus zanosił tę modlitwę w Wielki Czwartek; w przeddzień swojej śmierci.

Zauważmy jednak, że Zbawiciel nie modlił się dla nas o jedność zwyczajną. On prosił, abyśmy stanowili jedno, tak jak On stanowi jedno ze swoim Przedwiecznym Ojcem. Nigdy dość przypominania, że Ojciec i Syn, odrębne Osoby Boskie, stanowią jedno, bo jest w Nich jedna i ta sama osobowa Miłość, ten sam Duch Święty.

Zatem modląc się o to, aby Jego uczniowie stanowili jedno, tak jak On z Ojcem jest jedno, Pan Jezus modlił się dla nas o Ducha Świętego.

Ta modlitwa Pana Jezusa dostarcza najbardziej przejrzystego kryterium, jak odróżnić ekumenizm prawdziwy i głęboki od ekumenizmu fałszywego lub płytkiego. Prawdziwe dążenie do jedności chrześcijan wyraża się przede wszystkim pragnieniem, aby najpierw samemu żyć i wzrastać w łasce uświęcającej, czyli być świątynią Ducha Świętego. Jest coś fałszywego w takim dążeniu do pojednania między chrześcijanami, któremu nie towarzyszy troska, aby również samemu być jak najbliżej Pana Jezusa.

Historia Kościoła zna takie fałszywe ugody między rozdzielonymi chrześcijanami, kiedy pojednanie stawało się bożkiem, dla którego ludzie gotowi byli poświęcić jakąś część prawdy objawionej i zafałszować źródła łaski Bożej. Takim fałszywym ekumenizmem była podjęta w IV wieku próba pojednania katolików i arian czy podjęta w wieku VII próba przyciągnięcia monofizytów do Kościoła poprzez zaproponowanie im doktryny monoteleckiej. W jednym i drugim przypadku zwiększyło się tylko zamieszanie w Kościele, a rozbiecie między chrześcijanami jeszcze się pogłębiło.

Dlatego nigdy nie zapomnijmy o tym, o jaką jedność modlił się dla nas Pan Jezus. On modlił się o to, żebyśmy byli jedno, tak jak On jest jedno ze swoim Przedwiecznym Ojcem. Jedność między chrześcijanami będzie większa, jeśli ja i ty będziemy się przybliżać do Pana Jezusa, jeśli będziemy lepiej wypełniać przykazanie miłości bliźniego i jeśli będziemy wyrzucali z serc naszych ducha nienawiści i nieżyczliwości, aby zrobić miejsce Duchowi Świętemu.

o. Jacek Salij